

Katarzyna Kącka

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski

Politics of History: Creators, Tools, Mechanisms of Action –
the Case Study of Poland

ABSTRACT

Politics of history means intentional “storytelling”, narration of the past by state institutions. The means in this process are the precisely selected and interpreted historical narratives. Always – regardless of the current political system in a country – there is a purpose behind such narratives. The primary one is the desire to influence the behavior and attitudes of people, which consequently leads them to making the appropriate political decisions in the future, e.g. in the electoral process. This, to a certain extent, management of history is naturally inscribed in the process of governing, and requires appropriate instruments that are selected and adapted to best suit the current political situation.

The purpose of the present article is – on the case study of Poland – to show the real, actual creators of the state politics of history and the analysis of its tools and mechanisms of action.

KEYWORDS

politics of history, Poland, narration, memory

Stwierdzenie, że przeszłość jest stale obecna w teraźniejszości jest truizmem. Jednak konsekwencje tej obecności w życiu państwa, narodu i społeczeństwa nie są już tak oczywiste. Niejednoznacznie też interpretowane są sposoby wykorzystania przeszłości w realizacji aktualnych celów i osiągania z tego tytułu korzyści przez rządzących. Przestrzeniają, w której „opowiadanie” o przeszłości to podstawowe narzędzie działania

władzy, jest polityka historyczna. W ciągu ostatnich kilku dekad zauważalne są liczne zmiany w podejściu do tej sfery jej funkcjonowania. Wynikają one bezpośrednio z daleko idących przeobrażeń sposobów odnoszenia się do przeszłości w ogóle, a przede wszystkim stałej obecności dyskusji na ten temat w sferze publicznej co najmniej w trzech wymiarach: politycznym, akademickim oraz intelektualnym¹.

W Polsce po przemianach 1989 roku możemy zaobserwować następującą tendencję: wszystkie niemal zagadnienia związane ze stosunkiem do przeszłości pojawiają się w przestrzeni publicznej i są tam dyskutowane głównie za sprawą osób związanych ze środowiskiem politycznym. Niezależnie od stanu badań naukowych oraz poziomu przepracowania tematu przez fachowców stopień zainteresowania konkretnym problemem budują, a nierzadko celowo podsycają politycy². Oczywiście ignorancją byłby niedocenyenie tu mediów, które w tym procesie odgrywają niebagatelną rolę. Warto podkreślić jednak, że w dobie doskonale prosperujących portali społecznościowych znaczenie ich tradycyjnych odmian: radia, telewizji i prasy, zauważalnie maleje. Politycy natomiast wraz ze swoimi sztabami wizerunkowych ekspertów systematycznie udowadniają, że Internet jest doskonałym narzędziem do wpływania na ludzi i ich sposób myślenia. Za przykład inspiracyjnej roli polityków może chociażby posłużyć emocjonalny spór nad książkami Jana Tomasza Grossa³ oraz biografią Lecha Wałęsy autorstwa Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka⁴. Wielomiesięczne debaty niemal całkowicie zdominowały argumenty polityczne, przesłaniając całkowicie kwestie merytoryczne. Coraz większe zainteresowanie narracją na temat żołnierzy wyklętych, obserwowane od kilku lat w Polsce, również jest w dużym stopniu inspirowane przez środowiska polityczne i w niewielkim zakresie kompatybilne z naukowym stanem wiedzy w tym zakresie. Obserwując dyskusję na ten temat, można

¹ Wymiar intelektualny rozumiem jako dyskurs środowisk twórczych: pisarzy, publicystów, artystów oraz osób powszechnie uznanych przez społeczeństwo za autorytety.

² M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie [w:] Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 15–16.

³ J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; *idem, Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.

⁴ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk 2008.

odnieć wrażenie, że problematyka ta jest zupełnie nowa. W rzeczywistości natomiast od wielu lat są prowadzone liczne badania – głównie historyczne, archiwalne, etnograficzne i archeologiczne. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Najważniejszą z nich jednak jest hermetyczność środowiska naukowego. Badacze przyzwyczaili się do pisania dla siebie, a intelektualne spory są toczone w zamkniętych dla słuchacza z zewnątrz salach akademickich. Oczywiście jest to w dużym stopniu spuścizna minionego systemu, ale też w wielu przypadkach brak chęci naukowców wyjścia ze swymi wynikami badań „do ludzi”. Zmiany na tym polu są już widoczne, choć czasu wymaga zrozumienie przez wszystkie strony, że głos badaczy jest lub może być istotnym elementem w przestrzeni publicznej. Na podobnym poziomie można także ocenić wpływ na debatę o przeszłości środowiska intelektualistów w Polsce. Od lat unika ono trudnych tematów historycznych. Powody tego są co najmniej dwa. Pierwszy – to finanse, których mimo zapowiedzi wsparcia stale brakuje na inicjatywy o charakterze historycznym. Drugi – to postawa asekuracyjna wielu artystów, wynikająca z negatywnych doświadczeń. Doskonałym przykładem jest chociażby emocjonalna reakcja na film Władysława Pasikowskiego z 2012 roku pt. *Pokłosie* oraz liczne ataki na jego twórców. Zgoła inaczej sytuacja wygląda np. w Niemczech, gdzie impuls do dyskusji na temat przeszłości wychodzi najczęściej ze środowisk intelektualnych, twórczych oraz akademickich i w oczywisty oraz naturalny sposób przenika do debaty publicznej. Warto podkreślić, że poza kilkoma wyjątkami środowisko niemieckich intelektualistów do problemu obecności przeszłości w teraźniejszości podchodzi z wielką rozważą, a przede wszystkim odpowiedzialnością⁵. Przytoczone modele: polski i niemiecki w rozmaitych hybrydowych odsłonach występują na całym świecie. Na ich wybór mają wpływ różne czynniki, od systemu polityczno-prawnego państwa przez jego kulturę polityczną po doświadczenia historyczne.

Niezależnie więc od czasu i miejsca chęć wpływania na zachowania i postawy ludzi jest cechą immanentną rządzących. Nie ma więc wątpliwości, że każda władza prowadzi politykę historyczną. Różnice wynikają jedynie ze sposobu, w jaki to robi, oraz narzędzi, jakie stosuje. Zarządzanie

⁵ A. Huyssen, *After the Wall. The Failure of German Intellectuals* [w:] *idem, Twilight Memories. Marking Time in a Culture of Amnesia*, New York–London 1995, s. 37–66.

historią jest wpisane w proces sprawowania władzy, a to wymaga skutecznych instrumentów, dobieranych i dostosowywanych do konkretnych warunków i sytuacji politycznej państwa. Pojawiające się więc nierzadko pytanie, czy państwo powinno realizować politykę historyczną, jest właściwie bezzasadne. Działanie w tym obszarze jest bowiem dla władzy czymś oczywistym, a polityka historyczna jest naturalnym atrybutem każdej polityki państwowej. Właściwsze w tym kontekście byłoby pytanie: Jak to zrobić? Celem artykułu jest więc ukazanie rzeczywistych kreatorów polityki historycznej państwa oraz analiza narzędzi i mechanizmów ich działania. Ilustrację stanowią będą przykłady zaczerpnięte z polskich doświadczeń.

Przyjmując tezę o obecności polityki historycznej w każdym procesie sprawowania władzy, warto się zastanowić, jakie reakcje wywołuje realizacja jej założeń. Pośród dostrzegalnych postaw można wyróżnić dwie skrajne: emocjonalną i racjonalną. Pierwsza charakteryzuje osoby, które we wszystkich niemal jej aspektach widzą potencjalną linię podziału oraz źródło konfliktów. Druga – racjonalna – cechuje tych, którzy politykę historyczną uznają za jedną z wielu polityk prowadzonych przez władzę, stawiając ją na równi z gospodarczą, finansową, społeczną lub zagraniczną. I choć podział ten nie jest wolny od uproszczeń, świadczy jednoznacznie o tym, że pierwiastek emocjonalny, który dodatkowo dzieli obie strony, sprawia, że osiągnięcie konsensu jest właściwie niemożliwe. Między innymi z tego właśnie powodu badanie polityki historycznej stanowi – niezależnie od dyscypliny – rzeczywiste wyzwanie. Podjęcie jednak próby naukowej analizy tego zjawiska powinno skłonić badacza raczej w stronę uznania go za „ideologicznie neutralną kategorię analityczną”⁶ niż afektywnego zaangażowania, i tak obecnego w debacie publicznej. Oczywiście dla wielu badaczy takie stanowisko jest nie do zaakceptowania. Zwłaszcza środowisko historyków protestuje wobec takiej interpretacji polityki historycznej. Wynika to jednak z nierozumienia specyfiki polityki oraz podstawowego kryterium jej oceny, jaką jest skuteczność⁷.

⁶ J. Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszłości, idee, praktyka*, Kraków 2011, s. 11; por. E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung. 1948–1990*, Darmstadt 1999, s. 26–27.

⁷ J. Rydel, *op. cit.*, s. 12. Por. J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej [w:] Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2008, s. 29.

Definicja

Pojęcie „polityka historyczna” od lat przysparza badaczom wielu problemów interpretacyjnych. I choć samo zjawisko jest znane i rozpoznawane naukowo od dawna, nie udało się jednak wypracować akceptowanej przez wszystkich definicji. W obrocie naukowym funkcjonuje co najmniej kilka pojęć ściśle z nią związanych, dwa z nich jednak pojawiają się najczęściej: polityka pamięci oraz polityka wobec przeszłości⁸. Wszystkie one funkcjonują równolegle i często uznawane są za synonimy. Część środowiska naukowego postuluje jednak rozgraniczenie ich znaczeń i różnie je interpretuje. Analizując treść publikacji polskich autorów, można wskazać pewne preferencje, które są charakterystyczne dla różnych dyscyplin naukowych, np. socjologowie chętniej używają określenia „polityka pamięci”, politologowie natomiast coraz częściej skłaniają się ku terminowi „polityka historyczna”. W języku polskim oba określenia są kalkami z innych języków. Polityka historyczna wywodzi się z języka niemieckiego (*Geschichtspolitik*). Przyjmuje się, że termin zyskał na popularności w latach osiemdziesiątych XX wieku, a po raz pierwszy został użyty na forum naukowym przez starożytnika Christiana Meiera podczas zjazdu historyków niemieckich w Trewirze w 1986 roku⁹. Dowodzi to jednoznacznie, że nauka identyfikuje zjawisko od najdawniejszych czasów. Głównie jednak pojęcie zostało adaptowane przez badaczy zajmujących się problematyką dwudziestowieczną i szybko nabrało negatywnych konotacji. Doskonale zafunkcjonowało też w burzliwym sporze niemieckich historyków dotyczącym oceny narodowego socjalizmu, który powrócił w debacie publicznej w latach osiemdziesiątych XX wieku. Właściwie równolegle termin ten został implementowany do języka publicystyki i wykorzystywany w opisie bieżących spraw politycznych. Oznaczał on głównie intencjonalną instrumentalizację historii w celach politycznych i dla osiągnięcia partykularnych korzyści. Niemal zawsze stosowano go w negatywnym znaczeniu. Stąd też pojęcie „polityki historycznej” często spotyka się z krytyką. Jego przeciwnicy kontestują możliwość łączenia polityki z historią. Dla historii

⁸ M. Zaborski, *Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej*, Toruń 2011, s. 14.

⁹ Ch. Meier, *Eröffnungsrede zur 36. Versammlung deutsche Historiker in Trier, 8 Oktober 1986* [w:] „Historikerstreit”. *Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, red. R. Augstein, München 1987, s. 204–214.

bowiem najważniejszym zadaniem jest obiektywizm i dążenie do prawdy, co niejednokrotnie stoi w sprzeczności z celem polityki, którym jest władza i wpływ. Z podejściem tym nie zgadza się Tomasz Tokarz, który uważa, że „w każdej historii odcisnięte jest piętno indywidualne autora. Historyk przystępuje do badań z pewnym bagażem doświadczeń. Jego umysł nie jest czystą, niezapisaną kartką”¹⁰. Trudno oczywiście zaprzeczyć tym słowom, jednakże posiadane doświadczenie nie jest przeszkodą, stanowi raczej atut w dążeniu do prawdy. Dużo istotniejsze z punktu widzenia tej analizy jest inne stwierdzenie tego autora, a mianowicie: „Historyk nie jest w stanie uchwycić jej [narracji] w sposób pełny, wyczerpujący, nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich faktów, z których jest zbudowana. Poza tym historyk nie ma bezpośredniego dostępu do przedmiotu swoich badań. Przeszłość przeminęła, nie można poddać jej obserwacji”¹¹. Niemniej jednak – niezależnie od protestów środowiska historycznego – monopol na interpretowanie przeszłości nie należy wyłącznie do profesjonalnych badaczy. Dla władzy od zawsze bowiem obraz minionych dziejów oraz świadomość historyczna społeczeństwa i narodu były elementami, którymi chciała zarządzać i mieć na nie wpływ¹².

Niezwykle popularny w Polsce termin „polityka pamięci” natomiast jest kalką z języka angielskiego (*politics of memory*)¹³ i doskonale sprawdza się głównie w naukach społecznych, chętnie korzystających z szeroko pojętych kategorii pamięci. Jego zwolennicy sugerują, że termin „pamięć” dużo doskonalej niż historia oddaje sens tego pojęcia. W polityce pamięci nie chodzi bowiem o ustalenie prawdy historycznej, ale wykorzystanie w konkretnych celach konkretnego obrazu przeszłości, jaki jest w społecznej i indywidualnej świadomości. To również umiejętność kształtowania wspólnotowego postrzegania przeszłości, by łatwiej wpływać na teraźniejszość. Niezależnie jednak od naukowej semantyki w dyskursie publicznym oba pojęcia funkcjonują zamiennie. Coraz częściej także z dowolności tej korzystają badacze.

¹⁰ T. Tokarz, *Problem subiektywizmu w konstruowaniu narracji historycznej*, „Kultura i Historia” 2005, nr 8, s. 9.

¹¹ *Ibidem*.

¹² A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 3.

¹³ Pojęcie to także funkcjonuje w języku niemieckim (*Erinnerungspolitik*).

Funkcjonowanie różnorodnych, często skrajnych podejść do zagadnienia polityki historycznej w znacznym stopniu utrudnia stworzenie definicji godzącej wszystkie strony sporu. Edgar Wolfrum, jeden z kluczowych niemieckich pamięciologów, uznaje ją za „pole aktywności i polityki, na którym rozmaici polityczni aktorzy przypisują przeszłości konkretne interesy polityczne, a następnie walczą o ich akceptację wśród opinii publicznej”¹⁴. Anna Wolff-Powęska natomiast definiuje ją jako „świadome działanie klasy politycznej mające na celu kształtowanie zakresu i charakteru zbiorowej pamięci historycznej”¹⁵. Stanowisko zbliżone do dwóch poprzednich reprezentują także Beatrix Bouvier i Michael Schneider, uznający politykę historyczną za „świadome wspieranie pamięci o konkretnych wydarzeniach, procesach i postaciach historycznych z politycznym zamiarem i w celach politycznych”¹⁶. Swoją definicję polityki historycznej – choć w tym przypadku autor konsekwentnie stosuje określenie „polityka pamięci” – zaproponował także socjolog Lech M. Nijakowski. Wyodrębnił on jej trzy odsłony. W pierwszym znaczeniu za politykę pamięci uznał „wszelkie działania – świadome i nieświadome, intencjonalne i przypadkowe – które prowadzą do ugruntowania i wzmocnienia pamięci zbiorowej Polaków lub też do jej zmiany”¹⁷. W drugim znaczeniu określił ją jako „działania, które jednostka intencjonalnie podejmuje na forum publicznym w celu ugruntowania pamięci zbiorowej obywateli lub jej zmiany”¹⁸. I wreszcie trzecie podejście, najwęższe, w którym autor definicję ogranicza do „działań, które mają publiczną legitymizację”, co w praktyce oznacza „publiczne wykłady w oficjalnych instytucjach lub wygłaszane przez funkcjonariuszy państwa, działania organów państwa – i to tylko w granicach prawa, formalne ustalanie treści nauczania historii w szkołach itd.”¹⁹

¹⁴ E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. 1949–1989. Phasen und Kontroversen* [w:] *Umkämpfte Vergangenheit. Geschichtsbilder, Erinnerung und Vergangenheitspolitik im internationalen Vergleich*, red. P. Bock, E. Wolfrum, Göttingen 1999, s. 58.

¹⁵ A. Wolff-Powęska, *op. cit.*, s. 10.

¹⁶ B. Bouvier, M. Schneider, *Geschichtspolitik und demokratische Kultur. Einleitende Überlegungen* [w:] *Geschichtspolitik und demokratische Kultur: Bilanz und Perspektiven*, red. B. Bouvier, M. Schneider, Bonn 2008, s. 1.

¹⁷ L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 43.

¹⁸ *Ibidem*, s. 44.

¹⁹ *Ibidem*.

Z przytoczonych – subiektywnie wybranych – definicji polityki historycznej wyłania się kilka prawidłowości. Po pierwsze, wszyscy autorzy przypisują kreatorom polityki historycznej swoistą intencjonalność, świadomość oraz arbitralność podejmowanych działań. Jedynie Lech M. Nijakowski pozostawia tu pewną dowolność, ale tylko w najszerszym podejściu, które z perspektywy politologicznej wydaje się jednak najmniej przekonujące. Oznacza to w ramach praktyki politycznej konieczność zinstytucjonalizowania działań państwa w tym zakresie. Władza, realizując politykę historyczną, potrzebuje konkretnych organów państwowych oraz kadry urzędniczej, która na wszystkich poziomach będzie wprowadzać w życie jej założenia. Potwierdza to w pewnym sensie tezę o podobieństwach funkcjonowania poszczególnych polityk w państwie, które także wymagają grona wyspecjalizowanych pracowników²⁰. Z pierwszej niejako wynika druga prawidłowość, która kreatorów polityki historycznej widzi w środowisku związanym z władzą państwową – jednak szeroko rozumianą. Kolejna reguła zakłada konieczność istnienia w ramach tej działalności konkretnego interesu politycznego. Metodą do jego realizacji jest drobiazgowa selekcja i niezwykle precyzyjna interpretacja narracji historycznych, służących osiągnięciu partykularnych celów przez władzę. Ostatnią dostrzegalną prawidłowością jest chęć wpływania na świadomość i sposób pamiętania wspólnoty społecznej w celu kształtowania jej tożsamości politycznej, wyznawanych wartości oraz indywidualnych postaw. Ten sposób interpretowania polityki historycznej wyklucza więc spontaniczność działania przypadkowych osób. W praktyce politycznej oznacza to tyle, że jeśli władza rezygnuje z wykorzystywania części posiadanych narzędzi, musimy zakładać, że robi to celowo i widzi w tym konkretny interes polityczny.

Kreatorzy

Z przywołanych definicji polityki historycznej wyłaniają się także jej twórcy. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że zajmując się polityką, nie możemy uniknąć zderzenia się z pojęciem „polityczności”²¹. Mamy

²⁰ M. Halbwachs, *Společne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 339–345.

²¹ Najtrafniej w tym przypadku sprawdzi się interpretacja tego pojęcia przez Carla Schmitta, dla którego polityczność oznacza rozróżnienie przyjaciel/wróg: „Wróg nie jest prywatnym przeciwnikiem, którego nienawidzimy czy do którego czujemy osobistą

więc tu do czynienia z rywalizującymi ze sobą grupami, które przyznają sobie prawo do interpretacji rzeczywistości – w tym także przeszłości. Tym samym oznacza to zgodę na obciążenie historii ich osobistymi interesami oraz celami. Grupy te dokonują więc niejako swoistej instrumentalizacji przeszłości, by ich działania okazały się jak najbardziej skuteczne²².

Edgar Wolfrum jako kreatorów polityki historycznej wskazuje elity opiniotwórcze (*Deutungseliten*), a wśród nich polityków, dziennikarzy, intelektualistów i naukowców, których określa współtwórcami tzw. kultury historycznej²³. Wśród wymienionej grupy wyróżnia on jednak szczególnie elity polityczne, które uznaje za znaczącą część tego środowiska. Im właśnie przypisuje zadanie definiowania konstytutywnych norm, wartości i symboli, które mają zostać wprowadzone do politycznego obrotu²⁴. Wolfrum reprezentuje typowo niemiecki pluralistyczny punkt widzenia, zakładający możliwość istnienia szerokiego spektrum uczestników życia publicznego, mających aspiracje do kreowania omawianej polityki. Warto w tym miejscu jednak wyraźnie rozróżnić podmioty, które mogą i prowadzą politykę historyczną państwa od grup, które współtworzą kulturę historyczną lub uczestniczą w dyskursie na temat przeszłości. Anna Wolff-Powęska nie pozostawia wątpliwości, prawo prowadzenia polityki historycznej wymaga publicznej legitymizacji i w zasadniczym stopniu ogranicza się do działań klasy politycznej²⁵. Podobne do Wolfruma stanowisko reprezentuje Harald Schmidt. Jako twórców polityki historycznej typuje klasę polityczną, media i historyków. Także i w tym przypadku widoczne jest podejście rozszerzające rzeczywistych podmiotów prowadzących politykę historyczną o uczestników publicznej debaty na temat

antypatię. Wróg to walcząca lub co najmniej gotowa do walki, zorganizowana grupa ludzi, która stoi na drodze innej, podobnie zorganizowanej grupy. Wróg ma charakter wyłącznie publiczny, wszystko bowiem, co odnosi się do jakiejś zorganizowanej grupy ludzi, a w szczególności do narodu, ma sens publiczny”, C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M. Cichocki, Kraków 2000, s. 200.

²² H. H. Hahn, *Polityka historyczna a stosunki binarodowe. Głos na rzecz stworzenia kodeksu zachowań w polityce pamięci* [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. IV: *Refleksje metodologiczne*, red. H. H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2013, s. 149.

²³ E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg...*, s. 26.

²⁴ *Idem*, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. 1949–1989. Phasen...*, s. 58.

²⁵ A. Wolff-Powęska, *op. cit.*, s. 10.

historii, przeszłości i pamięci²⁶. Po analizie niemieckiej literatury na ten temat nie ma jednak wątpliwości, że autorzy doskonale rozumieją ten podział. Nie jest on jednak na tyle istotny z ich punktu widzenia, by precyzyjnie wyznaczać linię demarkacyjną między np. politykami a historykami.

W polskich badaniach ten podział jest już dużo bardziej widoczny. Wynika to co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, polityka historyczna jest tematem w Polsce stosunkowo nowym i wciąż rozwijającym się²⁷. Jej badacze z precyzją starają się więc stosować istniejącą siatkę pojęciową, systematycznie uzupełniając ją o nowe zjawiska. Po drugie, lata oddziaływania propagandy PRL sprawiały, że obraz polityki historycznej w Polsce jest w dużym stopniu zniekształcony, a społeczeństwo kojarzy go niemal wyłącznie negatywnie. I wreszcie trzeci powód, choć ściśle wynikający z poprzedniego: stosunek do przeszłości jest silnym i emocjonalnym elementem dzielącym polskie społeczeństwo. Jest także istotnym argumentem w sporach politycznych. Oznacza to, że zabranie głosu w debacie publicznej jest równoznaczne z opowiedzeniem się po jednej ze stron politycznego konfliktu.

Powyższe założenia pozwalają na następujące uogólnienia: głównym kreatorem polityki historycznej są w konkretnym państwie aktualnie rządzący (władza), przy współdziałaniu ugrupowań opozycyjnych (oczywiście siła ich wpływu zależy od pozycji oraz założeń programowych, które w większym lub mniejszym stopniu mogą akcentować kwestie przeszłości). Państwo wykorzystuje bowiem politykę historyczną w celu wpływania na zachowania polityczne obywateli, np. w wyborach²⁸. Wszystkie działania w zakresie polityki historycznej są realizowane przez instytucje

²⁶ H. Schmid, *Vom publizistischen Kampfbegriff zum Forschungskonzept. Zur Historisierung der Kategorie „Geschichtspolitik“* [w:] *idem, Geschichtspolitik und kollektives Gedächtnis. Erinnerungskulturen in Theorie und Praxis*, Göttingen 2009, s. 73.

²⁷ Warto w tym miejscu zauważyć, że przed 1989 r. w Polsce były prowadzone unikalne na skalę światową badania socjologiczne w zakresie kolektywnych wymiarów pamięci. Ich inicjatorką była Nina Assorodobraj-Kula, a kontynuatorami m.in. Barbara Szacka i Andrzej Szpociński. Por. m.in. N. Assorodobraj, *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2.

²⁸ L. Koczanowicz, *Memory of Politics and Politics of Memory. Reflections on the Construction of the Past in the Post-Totalitarian Poland*, „Studies in East European Thought” 1997, nr 49, s. 259–260; R. Smith, *Stories of Peoplehood: The Politics and Morality of Political Membership*, New York 2003, s. 56–58.

państwowe, począwszy od finansowych (środki na realizację konkretnych projektów) przez sądowe (problem tzw. sprawiedliwości tranzycyjnej) po kulturowe (muzea, teatry, kinematografia, telewizja, Internet) i edukacyjne (programy nauczania). Zaakcentowanie tego stanowiska jest istotne o tyle, że bardzo często błędnie za politykę historyczną uważa się wszystkie nawiązania do przeszłości w dyskursie publicznym, co skutkuje stopniowym, ale konsekwentnym rozmywaniem znaczenia tego pojęcia. Warto w tym miejscu dodać, że w zależności od obowiązującego systemu politycznego można wyróżnić kilka poziomów tej aktywności. W Polsce mamy dwa: państwowy i samorządowy. Ten ostatni – w warunkach polskich – posiada wszystkie możliwe środki i kompetencje do niezależnego budowania lokalnej narracji politycznej. Są one w poszczególnych regionach różnie wykorzystywane. W skali kraju są dostrzegalne znaczne dysproporcje między państwowym a lokalnym wymiarem pamięci. Częściej zamiast autorskiej miejscowej polityki historycznej można zaobserwować tendencje kopionania centralnych tendencji w zakresie memoryzacji²⁹.

Obok podmiotów państwowych warto także wskazać na podmioty niepaństwowe, które mogą tworzyć politykę historyczną oraz istotnie wpływać w tym zakresie na te pierwsze. Nierzadko tego typu misja inspiracyjna przeradza się we współdecydowanie. Tendencje te widoczne są także w opracowaniach naukowych, w których badacze chętnie wykorzystują zdobywając coraz większą popularność koncepcje „transgranicznej polityki historycznej”³⁰. Współcześnie rolę takich podmiotów pełnią m.in. organizacje międzynarodowe i religie. Najdoskonalszym przykładem jest Unia Europejska³¹, której przedstawiciele ochoczo sięgają do narracji nawiązującej do wspólnej europejskiej przeszłości oraz tzw. tożsamości europejskiej. Istotną rolę w Polsce odgrywa także silnie zinstytucjonalizowany Kościół katolicki, mocno zakorzeniony w narodowej historii i tradycji. Przez lata pełnił on rolę strażnika pamięci.

²⁹ K. Kącka, *Lokalny wymiar polityki historycznej – studium przypadku: Toruń* [w:] *Administracja publiczna w projektach politycznych*, red. D. Plecka, Toruń 2014, s. 281–297; por. R. Poczykowski, *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2010.

³⁰ H. H. Hahn, *op. cit.*, s. 150–160.

³¹ W literaturze nie ma zgody czy Unia Europejska jest organizacją międzynarodową *sensu stricto*.

Wpisując się w retorykę niemieckich badaczy, warto jeszcze wspomnieć o środowiskach, które uczestniczą w tworzeniu kultury historycznej i pretendują do miana kreatorów polityki historycznej. Z całą pewnością na pierwszym miejscu należy wymienić środowiska naukowe. Zdarza się – jak podkreśla Schmid – że jego przedstawiciele ulegają pokusie, by „pod przykrywką badań naukowych zmienić się w polityków, realizujących politykę historyczną, a naukę historii przeobrazić w naukę legitymizującą politykę”³². Stanowisko to wydaje się jednak mocno przesadzone. Niezależnie od czasów i systemów politycznych w każdym środowisku sfery publicznej funkcjonują jednostki, które „kusi” bliskość władzy. niesprawiedliwością byłoby więc stwierdzenie, że w większym stopniu dotyczy to naukowców. Podobnie jest ze środowiskiem dziennikarzy i publicystów, których Schmid również wskazuje, zarzucając im rozpowszechnianie nieprawdziwych i zniekształconych obrazów³³. Niewątpliwie, jak wykazano wcześniej, rola mediów w realizacji założeń polityki historycznej jest niebagatelna. Choć i w tym przypadku zarzut o manipulacyjnych tendencjach publikatorów jest w niewielkim stopniu odkrywczy i dotyczy wszystkich tematów tam obecnych, nie tylko związanych z przeszłością. W tym miejscu należy jeszcze wymienić wspomnianych już tzw. przedstawicieli elit refleksyjnych, twórców kultury, członków stowarzyszeń itp., którzy z różnym natężeniem uczestniczą w tworzeniu kultury historycznej państwa. Polski przykład – który nie jest jednostkowy na tle europejskim – wskazuje, że także i w tej przestrzeni środowisko polityczne próbuje osiągnąć dominującą pozycję.

Narzędzia

Jedno z kluczowych pytań tych rozważań brzmi: Jakie narzędzia stosują twórcy i realizatorzy polityki historycznej? Doświadczenie przeszłości w życiu każdego człowieka ma charakter permanentny i często nieuświadomiony. Skuteczność polityki historycznej opiera się więc na wykorzystaniu tego doświadczenia i sprawieniu, że pewne elementy przeszłości staną się istotne, a przyporządkowana im konkretna interpretacja przełoży się na pożądane zachowanie w teraźniejszości. Jak więc zdefiniować

³² H. Schmid, *op. cit.*, s. 73.

³³ *Ibidem.*

narzędzia, by precyzyjnie wyselekcjonowana narracja zdominowała inne? Przede wszystkim działanie to musi być wielowymiarowe, co w praktyce oznacza dostarczanie odbiorcy bodźców w różnych przestrzeniach jego aktywności: szkole, pracy, czasie wolnym. Niezbędna jest też konsekwencja przekazu, tzn. usunięcie sprzeczności komunikacyjnych, kiedy o jednym wydarzeniu opowiada się w odmienny sposób. Fakt uznania konkretnej postaci za bohatera narodowego powinien być więc przekazywany w różnorodny sposób: postawienie pomnika, nadanie imienia szkole, film dokumentalny, film fabularny, biografia, strona internetowa, wzmianka w podręczniku szkolnym itp. Każda z kolejnych form komunikowania będzie tylko wzmacniała ten przekaz.

Po analizie całego katalogu narzędzi polityki historycznej wyłaniają się cztery zasadnicze grupy, w których zawierają się instrumenty szczegółowe.

Pierwszą z nich jest zagospodarowanie przestrzeni symbolicznej państwa w wymiarze świadomościowym i materialnym. Jest to jedno z najważniejszych narzędzi polityki historycznej. Obie przestrzenie wzajemnie się przenikają, wzmacniając swój przekaz. Próba wzbudzenia więc konkretnej narracji w społeczeństwie okaże się skuteczną gdy zostanie wzmocniona formą materialną – np. pomnikiem, uroczystymi obchodami, rekonstrukcją historyczną itp.³⁴ Jednym z ważniejszych instrumentów w tym obszarze jest kalendarz świąt państwowych i związany z nim zestaw rytuałów. Jest on zgodnie przez wszystkich badaczy uznawany za podstawowy i najbardziej naturalny sposób opowiadania o przeszłości³⁵. Zwłaszcza że obchody świąt państwowych – niezależnie od obowiązującego systemu politycznego – są obowiązkowym elementem sprawowania władzy. Po zapoznaniu się z polskim kalendarzem świąt nie ma wątpliwości, które z narracji mają najistotniejsze znaczenie.

Podobną rolę w kształtowaniu przestrzeni symbolicznej mają tzw. nośniki pamięci. Do najważniejszych obiektów memoryzacji należą pomniki,

³⁴ Por. K. Kącka, *New Symbols. The Role of Power in the Creation of the Symbolic Space during Transition: The Example of Poland* [w:] M. Bonda, M. Sirutavičius, L. Venclauskiene, R. Kamuntavičius, L. Glemža, A. Lastouski, G. Lagzi, L. Tovaišis, A. Grifante, A. Slabý, A. Švarplys, K. Antanatis, T. Błaszczak, E. Aleksandravičius, K. Kącka, H. Beresnevičiute Nosálová, *The Construction of National Narratives and Politics of Memory in the Central and Eastern European Region after 1989*, Vilnius 2014, s. 277–292.

³⁵ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 152.

pełniące rolę swoistych totemów danych czasów. Stanowią składnik pamięci konkretnego narodu i społeczeństwa, stając się wizualnym znakiem wyznawanych wartości – jednocześnie nie pełniąc żadnych funkcji użytkowych³⁶. Warto też wspomnieć, że równie istotnym zabiegiem co stawianie pomników jest ich obalanie. W świadomości wszystkich osób pamiętających zmiany systemu politycznego z pewnością utrwalony jest obraz likwidacji obelisków poświęconych minionym bohaterom³⁷.

Kolejna grupa to działalność instytucji pamięci. Pod tym pojęciem rozumieć różnego typu finansowane ze środków publicznych, wyspecjalizowane instytucje, które zajmują się szeroko pojętą sferą memoryzacji. Są wśród nich archiwa, biblioteki, muzea, teatry państwowe/narodowe, których zadaniem jest wspieranie obowiązującej narracji. Pełnią one dwójki rodzaju rolę: pasywną i aktywną. Tę pierwszą przypisuje się archiwom i bibliotekom, których głównym zadaniem jest archiwizowanie, katalogowanie i udostępnianie wytworów przeszłości³⁸. Coraz częściej jednak – głównie biblioteki – próbują sprostać wyzwaniom rynku, odnajdując także swoje miejsce w przestrzeni interpretacyjnej, np. organizując kluby dyskusyjne, spotkania z autorami lub przygotowując wystawy. Muzeom i teatrom w realizacji polityki historycznej przypisano z kolei rolę aktywną. Mają nie tylko przedstawiać przeszłość, ale również ją tłumaczyć. W ich przestrzeni przeszłość ma ożywać i wyjaśniać znaczenie poszczególnych obrazów i symboli, pełniąc przy tym rolę użytkową³⁹. Dzieje się to m.in. przez przygotowywanie odpowiednich wystaw tematycznych lub zgodny z obowiązującym kanonem dobór repertuaru. Nie ma wątpliwości, że sukces narracyjny, ale również komercyjny Muzeum Powstania Warszawskiego przełożył się bezpośrednio na zainteresowanie – głównie

³⁶ K. S. Ożóg, *Kapsuła pamięci na piedestale wzorca. Rzecz o wychowaniu, edukacji i pamięci we współczesnych pomnikach* [w:] *Pamięć – kultura – edukacja*, red. A. P. Bieś SJ, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012, s. 1991–1999; M. Zaborski, *op. cit.*

³⁷ Por. K. Kaćka, *Upamiętnianie jako zadanie i wyzwanie władz administracyjnych. Sprawa pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu* [w:] *Współczesne wyzwania administracji rządowej i samorządowej*, red. D. Plecka, Toruń 2013, s. 305–323.

³⁸ K. McDermott, *Archives, Power and the “Cultural Turn”: Reflections on Stalin and Stalinism*, „Totalitarian Movements and Political Religions” 2004, nr 5, s. 7–9.

³⁹ A. Landsberg, *America, the Holocaust, and the Mass Culture of Memory: Towards a Radical Politics of Empathy*, „Journal of Holocaust Education” 1999, nr 8.

młodzieży – historią II wojny światowej i powrót narracji związanych z wydarzeniami tamtego czasu do sfery publicznej.

Do trzeciej grupy zaliczyć można edukację i wychowanie oraz naukę. Szkoła jest naturalną przestrzenią realizowania polityki historycznej przez państwo, zwłaszcza tam, gdzie udało się wypracować powszechność edukacji oraz bezpłatny do niej dostęp. Oczywiście wpływ ten może także przybrać rozmiar niedopuszczalny przez współczesne demokratyczne standardy. Historia wielu państw – w tym także Polski – ukazuje jednak, że szkoła jest doskonałym miejscem szerzenia ideologii. A sprawnie przeprowadzona reedukacja może przynieść spektakularne i szybkie efekty⁴⁰. W polskich warunkach po 1989 roku wypracowano system, w którym bez większych problemów można sterować treściami przekazywanymi na lekcjach. To, czy praktycznie się to odbywa, ma w tym wypadku drugorzędne znaczenie. Za taki stan rzeczy odpowiada kilka istotnych czynników. Pierwszym z nich jest sposób finansowania szkoły ze środków publicznych, co odpowiednim organom daje – za pomocą instrumentów kontroli i nadzoru – także możliwość wpływania na jej kształt i warunki, w jakich funkcjonuje. Kolejnym jest nadanie nauczycielom i dyrektorom placówek oświatowych statusu funkcjonariusza publicznego. Oznacza to konieczność ścigania z urzędu wszystkich czynów zabronionych popełnionych na szkodę nauczyciela⁴¹. Za tym przywilejem idą także obowiązki, m.in. konieczność rozpisywania konkursów na poszczególne stanowiska oraz obowiązek zdobywania kolejnych stopni awansu zawodowego. Daje to organom prowadzącym szkoły – w Polsce są to jednostki samorządu terytorialnego – bezpośredni wpływ na osoby zatrudniane w tych placówkach. Kolejnym czynnikiem jest całkowita centralizacja standardów kształcenia

⁴⁰ Z. Wang, *National Humiliation, History Education, and the Politics of Historical Memory: Patriotic Education Campaign in China*, „International Studies Quarterly” 2008, nr 52, s. 783–806.

⁴¹ Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1982 r. Nr 3, poz. 19 z późn. zm.) art. 63 ust. 1, „nauczyciel, podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, korzysta z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553, z późn. zm.)”; *ibidem*, ust. 2, „organ prowadzący szkołę i dyrektor szkoły są obowiązani z urzędu występować w obronie nauczyciela, gdy ustalone dla nauczyciela uprawnienia zostaną naruszone”.

przez tworzenie na poziomie ministerialnym tzw. programów nauczania oraz stworzenie drobiazgowego systemu nadzoru jego realizacji w szkole. Do tego wprowadzany od niedawna program darmowego podręcznika, który z oczywistych względów wybierany jest przez dyrektorów i nauczycieli – mimo istnienia na rynku wydawniczym względnego pluralizmu. I wreszcie najważniejszy czynnik – obowiązek szkolny, który sprawia, że najważniejsze lata kształtowania osobowości i charakteru młody obywatel spędza w placówce państwowej. W Polsce z nauczania w domu korzysta niewielki odsetek uczniów. Wszystkie te czynniki dają państwu potężne narzędzie, które nieodpowiednio wykorzystane może spowodować nieodwracalne szkody. Odrębnym tematem jest realizowanie celów polityki historycznej przez państwo na poziomie badań naukowych. Na ile np. sposób przyznawania środków finansowych na naukę przekłada się na realny wpływ władzy na środowisko akademickie? Pytanie to, jak sądzę, długo jeszcze pozostanie bez odpowiedzi.

Katalog narzędzi zamykają instrumenty z kategorii wymiaru sprawiedliwości. Temat ten jest niezwykle szeroki i wielowątkowy. Wspomnę tylko o najważniejszym przykładzie realizowania polityki historycznej za pomocą tego narzędzia czyli tzw. sprawiedliwości tranzycyjnej. Znacznie upraszczając termin ten oznacza rozliczenie byłych elit rządzących w czasie tranzycji z systemu autorytarnego do demokratycznego⁴². W rolę opowiadających o przeszłości wcielają się tu przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, a ich zadaniem nie jest wyłącznie realizacja obowiązującej w każdej demokracji zasady praworządności, ale wpływanie na jej rozumienie. Rozliczenie przeszłości w tym aspekcie zawsze ma więc charakter polityczny. Jednak przeprowadzenie tego procesu jest szczególnie istotne dla dalszego funkcjonowania społeczeństwa, które – nie bez emocji – oczekuje wskazania i ukarania winnych.

⁴² Por. R. L. Siegel, *Transitional Justice: A Decade of Debate and Experience*, „Human Right Quarterly” 1998, nr 20, s. 433; J. Piechowiak-Lamparska, *Dependence Path in the Process of Achieving Transitional Justice on the Post-Soviet Area. Comparative Studies on the Transition in Estonia, Georgia, and Poland*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2014, nr 44, s. 164–176, DOI: 10.15804/athena.2014.44.10.

Mechanizmy

Ostatnim przedmiotem rozważań niniejszego opracowania są mechanizmy działania występujące w realizacji polityki historycznej. Dwa podstawowe w odniesieniu do wydarzeń i bohaterów z przeszłości to: pamiętanie i zapominanie⁴³. Są to możliwości ludzkiego umysłu, które sprawnie wykorzystane, mogą się doskonale sprawdzić w każdym procesie politycznym. Warto w tym miejscu zadać pytanie czy możliwym jest przenoszenie jednostkowej umiejętności pamiętania i zapominania na zbiorowość i czy przestały one już być wyłącznie indywidualnym działaniem. Wśród poamięciologów nie ma zgody w tej kwestii. Maurice Halbwachs – jeden z prekursorów teoretyzowania o pamięci – wykluczał taką ewentualność. Młodsze pokolenie badaczy wykazuje się już jednak większą otwartością w tej sprawie⁴⁴. Niezależnie jednak od teoretycznego stanowiska w tej kwestii, nie ulega wątpliwości, że do podstawowych zadań polityki historycznej należy postawienie diagnozy, co należy pamiętać, a o czym zapomnieć, oraz stworzenie strategii przekonania o tym społeczeństwa. Przekaz ten musi zostać bezpośrednio dostarczony za pomocą przedstawionych wcześniej narzędzi w formie gotowej opowieści, która zawiera odpowiedzi na najważniejsze pytania.

Mechanizm/strategię wykorzystującą ludzkie umiejętności pamiętania i zapominania Joanna Tokarska-Bakir nazywa manipulacją historyczną. Stanowisko to nie dziwi, zwłaszcza, że manipulacja wpisana jest we wszystkie procesy polityczne. Badaczka wyróżnia dwa rodzaje – w jej opinii najważniejsze. Pierwszym z nich jest *sugestio falsi*, rozumiane jako dystrybucja w przekazie publicznym jawnie fałszywych historii⁴⁵. Jest to sytuacja charakterystyczna dla władzy raczej w systemach niedemokratycznych, choć nie można jej wykluczyć także w demokracjach. Jawne kłamstwo rządzących jest w tych ostatnich ostro potępiane i wiąże się z surowymi konsekwencjami. Choć naiwnością byłaby wiara, że wszystkie przypadki głoszenia nieprawdy wykryto i ukarano. Drugim mechanizmem – znacznie

⁴³ A. Lewaty, *Zapomnienie jako zjawisko kulturowe – z punktu widzenia polityki i krytyki kultury nowoczesnej* [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. IV: *Refleksje metodologiczne*, red. H. H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2013.

⁴⁴ Por. *ibidem*.

⁴⁵ J. Tokarska-Bakir, *op. cit.*, s. 29.

częściej spotykanym – jest *suppressio veri*, czyli świadome pomijanie niewygodnych zdarzeń lub postaci w oficjalnej narracji. Nie polega ono na całkowitym wyparciu konkretnych wydarzeń – to wymagałoby innych instrumentów – ale na celowym ich niewzbudzaniu w przestrzeni publicznej⁴⁶. W Polsce po II wojnie światowej taki los właśnie spotkał historię żołnierzy zwanych współcześnie wyklętymi, których mit jest obecnie intensywnie aktywizowany w przestrzeni publicznej.

Do wymienionych mechanizmów można dołączyć jeszcze cztery⁴⁷ dodatkowe zaproponowane przez Aleidę Assmann, w kontekście postaw reprezentowanych przez Niemców po II wojnie światowej⁴⁸. Ich uniwersalizm jednak sprawia, że można je przenieść na grunt innych państw. Pierwszym jest kompensacja, czyli aktywizowanie wydarzenia, które symbolicznie anuluje winę. Jest to instrument wyjątkowo często wykorzystywany w polityce historycznej. Przysłanianie złego postępowania dobrymi przykładami jest naturalnym, ludzkim mechanizmem psychologicznym. Doskonale sprawdza się także w przypadku zbiorowości. Przykładem takiego działania w Polsce jest m.in. stale praktykowane usprawiedliwianie pogromu kieleckiego przez przywoływanie bohaterskich postaw Polaków masowo ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Przypominanie skali zjawiska jakim była pomoc ludności żydowskiej ma za zadanie po pierwsze przesłonięcie winy, a po drugie umniejszenie dokonanej zbrodni. Kolejny mechanizm to eksternalizacja. Jest to termin przejęty przez Assmann od Rainera M. Lepsius, którego użył w kontekście postawy przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy całą winę za tragizm II wojny obciążyli swoich zachodnich rodaków⁴⁹. Termin ten oznacza, zazwyczaj całkowite, odcięcie się od udziału w danym wydarzeniu lub przeniesienie

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ W sumie autorka proponuje pięć, ale o jednym z nich: przemilczeniu, wspomniano już wcześniej.

⁴⁸ A. Assmann, *Pięć strategii wypierania ze świadomości* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 333–349.

⁴⁹ Por. R. M., Lepsius, *Das Erbe des Nationalsozialismus und die politische Kultur der Nachfolgestaaten des „Großdeutschen Reiches“* [w:] *Kultur und Gesellschaft: Verhandlungen des 24. Deutschen Soziologentages, des 11. Österr. Soziologentags und des 8. Kongresses der Schweizerischen Gesellschaft für Soziologie in Zürich 1988*, red. M. Haller, H.-J. Hoffmann-Nowotny, W. Zapf, Frankfurt am Main–New York 1989.

sprawstwa na inną osobę bądź grupę. Strategia doskonale znana Niemcom. Obok przykładu Lepsiusa, sytuację tę ilustruje obciążenie winą za tragedię wojenną nazistów, których wyraźnie odróżniano od zwykłych obywateli. Podobny wymiar miało funkcjonujące przez cały okres powojenny tzw. kłamstwo katyńskie, kiedy Rosjanie winą za swoją zbrodnię na polskich oficerach obciążyli Niemców. Trzecim mechanizmem jest wyłączenie, polegające na celowym niedopuszczeniu do zapamiętania konkretnego doświadczenia. Był to precyzyjny mechanizm psychologiczny polegający na „sztuczce” umysłu: niedostrzeganie pewnych zjawisk oznacza, że ich nie ma. Aby bowiem móc coś zapamiętać należy mieć wspomnienie. Jest to procedura systematycznie wykorzystywana w państwach totalitarnych polegająca na swoistym „uśpieniu” społeczeństwa, które traciło wrażliwość na pewne zjawiska. Tragizm komunizmu był i jest do tej pory przykrywany groteskowym obrazem wesołego obozu demoludów. Ostatnim mechanizmem natomiast jest przeinaczenie, czyli odpowiednie dostosowanie danej opowieści do oczekiwanej narracji. W taki właśnie sposób m.in. po zakończeniu II wojny światowej władze komunistyczne w Polsce postąpiły z legendą powstania warszawskiego, Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego, najpierw próbując ją całkowicie wyłączyć z obowiązującej w państwie narracji, a kiedy się to nie udało, systematycznie umniejszono jego znaczenie⁵⁰.

* * *

Połączenie polityki i historii – co pokazują doświadczenia poszczególnych państw – w tym również Polski – okazuje się bardzo naturalne. Dużo trudniej przychodzi, jak się zdaje, zaakceptowanie tej naturalności. Bo jeśli nawet przyjmemy obiektywne argumenty przekonujące nas, że polityka historyczna jest taką samą polityką jak fiskalna, społeczna lub zagraniczna, ponieważ posługuje się wyspecjalizowanymi instytucjami i dysponuje kadrą urzędniczą, które zostały legalnie powołane przez władzę i działają w państwie zgodnie z prawem, to jednak posługuje się materią wrażliwą i wywołującą szczególne emocje. Podejście to mimo swoich wad jest

⁵⁰ B. Korzeniewski, *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010, s. 82–101.

niewątpliwie bezpieczne. Z punktu widzenia naukowca pozwala bowiem na stworzenie modelu w ramach konkretnej kategorii badawczej. Postępując zgodnie z przyjętą procedurą, z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że uda mu się osiągnąć obiektywne wyniki. Jak zauważono jednak, materia, której dotykamy, jest obciążona sporym bagażem emocjonalnym, co w przestrzeni publicznej, w której pojęcie polityki historycznej funkcjonuje równolegle, powoduje spory chaos komunikacyjny. Sam termin również jest obciążony silnymi negatywnymi konotacjami, co utrudnia, a niejednokrotnie uniemożliwia merytoryczną dyskusję nad rolą i miejscem przeszłości w teraźniejszości. Przewyciężenie tego impasu aktualnie wydaje się trudne.

LITERATURA

- Assman A., *Pięć strategii wypierania ze świadomości* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Assorodobraj N., *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2.
- Bouvier B., Schneidr M., *Geschichtspolitik und demokratische Kultur. Einleitende Überlegungen* [w:] *Geschichtspolitik und demokratische Kultur: Bilanz und Perspektiven*, red. B. Bouvier, M. Schneider, Bonn 2008.
- Cenckiewicz S., Gontarczyk P., *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk 2008.
- Gross J. T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
- Gross J. T., *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.
- Hahn H. H., *Polityka historyczna a stosunki binarodowe. Głos na rzecz stworzenia kodeksu zachowań w polityce pamięci* [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. IV: *Refleksje metodologiczne*, red. H. H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2013.
- Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.
- Huyssen A., *After the Wall. The Failure of German Intellectuals* [w:] A. Huyssen, *Twilight Memories. Marking Time in a Culture of Amnesia*, New York-London 1995.
- Kącka K., *Lokalny wymiar polityki historycznej – studium przypadku: Toruń* [w:] *Administracja publiczna w projektach politycznych*, red. D. Plecka, Toruń 2014.
- Kącka K., *New Symbols. The Role of Power in the Creation of the Symbolic Space during Transition: The Example of Poland* [w:] M. Bonda, M. Sirutavičius,

- L. Venclauskiene, R. Kamuntavičius, L. Glemža, A. Lastouski, G. Lagzi, L. To-vašiis, A. Grifante, A. Slabý, A. Švarplys, K. Antanatis, T. Błaszczak, E. Aleksandravičius, K. Kącka, H. Beresnevičiute Nosálová, *The Construction of National Narratives and Politics of Memory in the Central and Eastern European Region after 1989*, Vilnius 2014.
- Kącka K., *Upamiętnianie jako zadanie i wyzwanie władz administracyjnych. Sprawa pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu* [w:] *Współczesne wyzwania administracji rządowej i samorządowej*, red. D. Plecka, Toruń 2013.
- Koczanowicz L., *Memory of Politics and Politics of Memory. Reflections on the Construction of the Past in the Post-Totalitarian Poland*, „Studies in East European Thought” 1997, nr 49.
- Korzeniewski B., *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010.
- Landsberg A., *America, the Holocaust, and the Mass Culture of Memory: Towards a Radical Politics of Empathy*, „Journal of Holocaust Education” 1999, nr 8.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, Warszawa 2007.
- Lepsius, R. M., *Das Erbe des Nationalsozialismus und die politische Kultur der Nachfolgstaaten des „Großdeutschen Reiches”* [w:] *Kultur und Gesellschaft: Verhandlungen des 24. Deutschen Soziologentages, des 11. Österr. Soziologentags und des 8. Kongresses der Schweizerischen Gesellschaft für Soziologie in Zürich 1988*, red. M. Haller, H.-J. Hoffmann-Nowotny, W. Zapf, Frankfurt am Main–New York 1989.
- Lewaty A., *Zapomnienie jako zjawisko kulturowe – z punktu widzenia polityki i krytyki kultury nowoczesnej* [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. IV: *Refleksje metodologiczne*, red. H. H. Hahn, R. Traba, Warszawa 2013.
- McDermott K., *Archives, Power and the “Cultural Turn”: Reflections on Stalin and Stalinism*, „Totalitarian Movements and Political Religions” 2004, nr 5.
- Meier Ch., *Eröffnungsrede zur 36. Versammlung deutsche Historiker in Trier, 8 Oktober 1986* [w:] „Historikerstreit”. *Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, red. R. Augstein, München 1987.
- Nijakowski L. M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Ozóg K. S., *Kapsuła pamięci na piedestale wzorca. Rzecz o wychowaniu, edukacji i pamięci we współczesnych pomnikach* [w:] *Pamięć – kultura – edukacja*, red. A. P. Bieś SJ, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012.
- Piechowiak-Lamparska J., *Dependence Path in the Process of Achieving Transitional Justice on the Post-Soviet Area. Comparative Studies on the Transition in Estonia, Georgia, and Poland*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2014, nr 44, DOI: 10.15804/athena.2014.44.10.

- Poczykowski R., *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2010.
- Rydel J., *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszłości, idee, praktyka*, Kraków 2011.
- Saryusz-Wolska M., *Wprowadzenie [w:] Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Schmid H., *Vom publizistischen Kampfbegriff zum Forschungskonzept. Zur Historisierung der Kategorie „Geschichtspolitik“* [w:] H. Schmid, *Geschichtspolitik und kollektives Gedächtnis. Erinnerungskulturen in Theorie und Praxis*, Göttingen 2009.
- Schmitt C., *Pojęcie polityczności* [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M. Cichocki, Kraków 2000.
- Siegel R. L., *Transitional Justice: A Decade of Debate and Experience*, „Human Right Quarterly” 1998, nr 20.
- Smith R., *Stories of Peoplehood: The Politics and Morality of Political Membership*, New York 2003.
- Tokarska-Bakir J., *Nędza polityki historycznej* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2008.
- Tokarz T., *Problem subiektywizmu w konstruowaniu narracji historycznej*, „Kultura i Historia” 2005, nr 8.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1982 r. Nr 3, poz. 19 z późn. zm.).
- Wang Z., *National Humiliation, History Education, and the Politics of Historical Memory: Patriotic Education Campaign in China*, „International Studies Quarterly” 2008, nr 52.
- Wolff-Powęska A., *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przeгляд Zachodni” 2007, nr 1.
- Wolfrum E., *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. 1949–1989. Phasen und Kontroversen* [w:] *Umkämpfe Vergangenheit. Geschichtsbilder, Erinnerung und Vergangenheitspolitik im internationalen Vergleich*, red. P. Bock, E. Wolfrum, Göttingen 1999.
- Wolfrum E., *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung. 1948–1990*, Darmstadt 1999.
- Zaborski M., *Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej*, Toruń 2011.